

Darmodziej

Słyszałem jego krok wzdłuż mojej kamienicy a e a e
 Utkwiłem chciwy wzrok, gdy kroczył po ulicy a e a e
 Chorałem flet mu brzmiał donośnie – niczym dzwon C G a
 I był w tym cały żal i czerń tysiąca wron e F
 I wtedy zrozumiałem nagle – że to on F⁰ E a

Na bosy zbiegłem w dół wyszedłem mu naprzeciw a e a e
 W podwórzu głodny szczur buszował w stercie śmieci a e a e
 Przy bokach ciepłych żon gdzie chuć z miłością spi C G a
 wtuleni w kołdry schron rodzinny grali film e F
 A ja tak chciałem znać odpowiedź – dokąd iść F⁰ E a

Na, na na na... a e C G a F F⁰ E

Po bruku gnałem w dół, żeby mu zabiec drogę a e a e
 Miał płaszcz z węzowych skór i wokół wiało chłodem a e a e
 Obrócił ku mnie twarz, swe oczy pełne wron C G a
 A blizny dawny blask skrywały niby szron e F
 I wtedy zrozumiałem nagle, kim był on F⁰ E a

Ze strachu ledwo szedł i ślaniał się jak kloszard a e a e
 Do ust przykładął flet od Hieronima Boscha a e a e
 W niebie się księżyc tlił jak lampa w ciemną noc C G a
 jak mój sumienia krzyk, gdy rzyga schlane w sztok e F
 I że to jest Darmodziej, czułem, że to właśnie on F⁰ E a

Mój Darmodziej, miłość gra, wierny naszym losom a e C G
 Bard, który zna wszystkie sny i przemyka nocą a F F⁰ E
 Mój Darmodziej, słodki grzech z jadem pod językiem, a e C G
 Gdy sprzedać chce to co ma – igły ze słownikiem. a F F⁰ E

Przez miasto wczoraj szedł, ot - zwykły domokrążca, a e a e
 A drogi jego kres znaczyła krwawa wstążka a e a e
 Flet jego wziąłem ja, a brzmiał mi niczym dzwon C G a
 i był w nim cały żal i czerń tysiąca wron e F
 I wtedy już wiedziałem, że ja to on F⁰ E a

Wasz Darmodziej, miłość gram, wiernym waszym losom a e C G
 Bard który zna wszystkie sny i przemyka nocą a F F⁰ E
 Wasz Darmodziej, słodki grzech, z jadem pod językiem a e C G
 Gdy sprzedać chcę to co mam – igły ze słownikiem. a F F⁰ E